

TEATR

John Arden: Taniec czarnego sierżanta (Serjeant Musgrave's Dance). Przepowiednie niehistoryczna w 3 aktach. Przekład i adaptacja: Krystyna Berwińska i Joanna Gorczyńska. Reżyseria: Teresa Zukowska. Scenografia: Teresa Ponifska. Muzyka: Maciej Malecki. Plastyka ruchu: Bohdan Głuszczak. Przygotowanie wokalne: Romana Krebsówna. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej

NALEŻE do gorących swolenników dramaturgii Johna Ardena i od lat domagam się wprowadzenia jego sztuk na sceny polskie. Przemawiają za tym zarówno względy ideowe, jak i artystyczne. Twórczość Ardena jest nam znacznie bliższa od dramaturgii Pintera, a jej poważne walory poetyckie dają wielkie pole do popisu naszym reżyserom, aktorom i scenografom.

Niestety teatry nasze slegają po te sztuki bardzo rzadko, a Warszawa zobaczyła dramat Ardena chyba po raz pierwszy na scenie Teatru Ziemi Mazowieckiej. Główna zasługa kierownictwa tego teatru polega na wprowadzeniu „Taniec czarnego sierżanta” na stołeczną scenę.

„Taniec czarnego sierżanta” jest sztuką o wyraźnej wymowie antywojennej i antyimperialistycznej. Jego aktualność jest bezsporna. Ale jest to sztuka trudna. Kłopoty zaczyna się od przekładu. Arden pisze bardzo pięknym poetyckim językiem, bogatym i soczystym, czerpanym z ludowych źródeł i z języka archaizowanym. Tych wszy-

skich uroków sztuki nie oddał przekład Krystyny Berwińskiej i Joanny Gorczyckiej. Nie zgadzam się także z zabiegami adaptacyjnymi obydwu pań. Siła sztuki Ardena tkwi w jej konkretności, w jej kolorystyce lokalnym i historycznym, tymczasem autorki adaptacji zredukowały ten kolorystyczny do minimum. Usiłowały też wyeliminować fanatyzm religijny sierżanta Musgrave, bez którego nie można zrozumieć motorów jego postępowania. Wreszcie usunęły scenę końcową sztuki, rozgrywającą

sna, stwarzająca klimat dobrze odpowiadający poetyckiemu językowi Ardena. Funkcjonalna jest scenografia Teresy Ponifskiej, choć tu może przydałoby się więcej inwencji plastycznej.

Nierówny jest natomiast poziom aktorski przedstawienia. Nie sprostał bardzo trudnej roli tytułowej Krzysztof Kumor; rola sierżanta Musgrave wymaga aktorstwa najwyższej miary. Jak zawsze niezawodny był w roli pastora Aleksander Sewruk, prezentując swe wytrawne aktorstwo wysokiej próby. Dobrze zagrała rolę pani Hitchcock, Stefania Iwińska. Zwracał na siebie uwagę świeżością i temperamentem scenicznym Witold Debicki (szeregowiec Sparky). Z umiarem potraktowała rolę służącą Anny, trudniącej się najstarszym procederem świata, Maria Treuta-Kuszyńska. Ostro, charakterystycznie potraktował rolę starego przewoźnika Bludgeona Zdzisław Winiarzyk.

Niestety pozostałe role zagrałe były bezbarwnie, lub wręcz słabo. A były wśród nich postaci w sztuce ważne także dla jej zrozumienia.

Czasem trzeba mierzyć siły na zamiary. Ale bywa także odwrotnie. Dobrze jest sprawdzić swe możliwości przed przystąpieniem do realizacji trudnego zamiaru. Oceniając więc z całym uznaniem zamierzenia i ambicje artystyczne Teatru Ziemi Mazowieckiej nie porzucam nadziei, która każe mi czekać na inscenizację jednej ze sztuk Ardena w pełnowartościowym i wlernym dziele przekładzie na jednej z czołowych scen stolicy.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Siły i zamiary

się w więzieniu, odbierając utworowi jego epickie zakończenie.

Na uznanie zasługują natomiast wielki wysiłek całej ekipy realizatorskiej przedstawienia. Tu pragnę wymienić przede wszystkim pracę Teresy Zukowskiej, reżysera spektaklu, która usiłowała na małej scenie rozegrać akcję wymagającą znacznie większej przestrzeni, pokazać zarówno napięcie konfliktów społecznych, jak i specyfikę postaci, występujących w sztuce, wreszcie oddać nastrój tego oryginalnego utworu. Bardzo dobra jest muzyka Macieja Maleckiego, w miarę dowocze-